

Jak się bić?

26 marca 2021

Zacznę od tego, że właśnie niedawno zobaczyłem na „Facebooku” zdjęcie, które miało dowodzić ciemnoty i antysemityzmu ludzi, którzy są przeciwni szczepieniom na Covid; była to tablica przystanku autobusowego w jakiejś miejscinie na Podlasiu zaklejona do połowy, wydrukowaną kartką A4, z napisem, że za pandemię odpowiadają Żydzi czy coś w tym stylu. Informacja została natychmiast nagłośniona przez zwykłe pudła rezonansowe, w „Polsce Times” napisali nawet, że ulotki takie „pojawiły się przy kościele” (niechybnie ludzie chodzący do kościoła, a może i sam proboszcz maczali w tym palce – no nie?).

Uśmiechnąłem się w duchu, bo tego rodzaju rzeczy to prawdopodobnie (trzeba by było prześledzić propagację) typowa prowokacja. Drukujemy sobie ulotkę, naklejamy, gdzie trzeba, robimy zdjęcie, wysyłamy anonimowo albo nie. No i zacieramy ręce, gdy sprawa zostaje podchwycona.

Przecież nie tak dawno cała Europa zaplawała się z oburzenia na zakładane na słupach przed wioskami w Polsce tablice z napisem „Strefa wolna od LGBT”. Okazało się potem, że to tylko „happeningi” pewnego „bojownika” o prawa homoseksualistów. Tak więc i tym razem możemy mieć do czynienia z próbą ośmieszenia i „zapaskudzenia przez asocjację”, bo są to typowe metody propagandowej „walki elektronicznej” XXI wieku.

Inny przykład; jakiś dziennikarz ponoć kiedyś napisał, że prezydent Duda „to idiot”; zatroskany o praworządność prywatny obywatel tę sprawę zgłosił organom, no i teraz „huczy o tym cały świat”. Dowiedziałem się o tym z BBC, że oto dziennikarz został oskarżony o obrazę głowy polskiego państwa, bo napisał „that he is a moron”.

Jak to może być zrobione? A tak, że jako rzeczony dziennikarz

proszę Bronka, żeby złożył na mnie doniesienie do prokuratora, że oto obraziłem głowę państwa. Mnie od tego nic nie będzie, a nazwisko się wyrobi, do tego jeszcze we wszechświatowych mediach, jak BBC; czyli jakiś Ziutek doniósł do prokuratora, ta bada sprawę, a cały świat ubolewa nad tłumieniem przez polskie władze debaty publicznej...

Od dawna żyjemy w czasach prowokacji. Tutaj u nas, w Kanadzie były przypadki nie tylko antysemickich malowanek dokonywanych przez Żydów „na siebie”, jak to miało miejsce w Winnipegu, ale również prowokacyjnych wpisów na forach internetowych, następnie zgłaszanych przez wpisujących na policję, że nie są w porę usuwane. Jeden z adwokatów w Ottawie sam wypisywał bezceństwa, a potem donosił na policję.

Strzeżmy się więc prowokatorów. To są ludzie, którzy ubliżają, reagują emocjonalnie no i generalnie wpisują się kliszę, którą druga strona, ta rzekomo obrażana, łatwo jest w stanie zdyskontować na swoją korzyść.

Bardzo często bywa i tak, że ta druga strona sama takie postawy prowokuje, aby ustawiać sobie przeciwnika pod ścianą, jak chłopca do bicia czy też, jak to mówili w KGB, „kukłę”.

Emocje niczego nie załatwiają i nie warto ich podgrzewać, a jeśli już to raczej u przeciwnika, aby się potknął i pogubił. Jak to mówią, gdy się człowiek denerwuje, to jedynie mści się na własnym organizmie za głupotę innych.

Pod moim wideofelietonem o tym, że „dzieci trzeba wychowywać na wojnę”, ktoś oburzony pytał, a niby przeciw komu ta wojna? Otóż, nie chodzi o to przeciwko komu, bo wróg może się zmieniać w przyjaciela, a przyjaciel we wroga; chodzi o to, żeby walczyć o swoje, nie dać się innym.

Jak to zrobić? Ubolewam, że my Polacy, nie inwestujemy w to, co mogłoby przynosić skutek; nawet tutaj, u nas, na polonijnym podwórku. Bo czy mamy, na przykład, jakiś polonijny ośrodek „walki elektronicznej”? Czy mamy jakąś młodzież harcerską czy

inną zorganizowaną do internetowych zmagania na różnych forach? Chociażby w bataliach o wpisy na Wikipedii? Wpisy, które są często kłamliwe, szkalujące nas, fałszują naszą historię? A przecież nie jest to wcale trudne; tego rodzaju ośrodki „walki elektronicznej” mają inni. Wiem, bo widziałem i to kilkadziesiąt lat temu.

W latach 90. miałem przyjemność przeprowadzać wywiad z Solem Littmanem, nieżyjącym już działaczem żydowskim, m.in. obrońcą praw Murzynów w Arizonie, a tutaj prowadzącym niegdyś właśnie taki ośrodek, gdzie namierzano i walczone z Ku Klux Klanem oraz generalnie antysemityzmem. Z tego, co pamiętam, Sol Littman nawet proponował, że „mogą pomóc nam wyszkolić kogoś do takiej działalności”...

Czyż nie trzeba się uczyć właśnie od takich ludzi? Zresztą dobrze zapamiętałem sobie i inne rozmowy z mądrymi Żydami, jak wywiad z adwokatem Guidy Mamannem, który wprost stwierdził; „brońcie własnej społeczności, bo nikt za was tego nie zrobi”.

Wielka prawda ludzi, którzy wiedzą, o czym mówią.

Niestety my Polacy bardzo często zamiast działać planowo, długofalowo i skutecznie we własnym interesie, dajemy się podpuszczać i napuszczać przez propagandowych kierowników, którzy potrafią grać na naszych emocjach, jak na harmonii.

To nie emocje są ważne lecz interes. A jaki interes? No, na przykład, jeśli już mówimy o stosunkach z Żydami i ich organizacjami, to oni bardzo chętnie ubierają nas w antysemickie klisze, niekumatych, nieinteligentnych, nie mówiących językami troglodytów, co to jak tylko ich się spuści z oka, to zaraz swastykę wymalują, albo krzykną „bij Żyda”; takich, jak to pokazuje TVN w podpłaconej prowokacji.

Tymczasem warto zauważyć te tematy, których druga strona nie chce ruszać. Mamy na przykład kwestię tzw. „restytucji” mienia żydowskiego w Polsce. Kwestia ta jest tak przez stronę żydowską sformatowana, aby sprawiała wrażenie, że chodzi o

oddanie prawowitym właścicielom ich mienia, a nie o bezprawne de facto quasi reparacje wojenne czy odszkodowania finansowe, jakie Polska miałaby wypłacać dzisiaj amerykańskim organizacjom żydowskim za przedwojenną własność polskich obywateli wyznania mojżeszowego, czyli tzw. mienie bezdziedziczne.

Warto zauważyć, jakie tematy są wyciszane, gdzie są czułe miejsca wrogiej nam narracji, w które – broniąc własnych interesów – możemy ze wszystkich sił uderzyć. Wszak nawet Dawid miał szansę z Goliatem...

I proszę nie mieć wątpliwości, że każdy poważny przeciwnik dokładnie w ten sam sposób myśli o nas, stosując wszelkie możliwe metody zabezpieczenia własnych interesów. Stąd między innymi takie wrzutki, jak te opisane na wstępie.

Szczęśliwie coraz więcej jest Polaków, którzy potrafią walczyć inteligentnie i skutecznie (czapkuję przed Ordo Iuris) i dlatego bywają tak bezwzględnie i na tyle różnych sposobów niszczeni.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)